

**DROGA KRZYŻOWA NA KANWIE NAUCZANIA**  
**SŁUGI BOŻEGO KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO**

**Wprowadzenie**

Rozważanie postępowania Chrystusa podczas męki ujawnia nam Jego oddanie woli Ojca i miłość do Niego i człowieka. Jest to najlepsza szkoła postępowania (...) kształtująca w nas takie sprawności, które są niezbędne w naszej drodze ku wieczności, we współżyciu domowym, współpracy z ludźmi, w wykonywaniu konkretnego zawodu, zadania i posłannictwa w służbie apostolskiej. Można stwierdzić, że Chrystus lepiej ukształtował swoich uczniów przez Krzyż i mękę Swoją aniżeli przez lata ewangelizacji. Patrząc na lata pracy kapłańskiej Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, zapatrzonego w Odkupiciela, jego odwagę wiary, pokorę wobec Bożej woli, cierpliwe znoszenie, krzyża i poniżeń, daje Kościołowi Polskiemu i naszym rodzinom impuls do mężnego stawania w obronie wiary katolickiej.

## STACJA I: JEZUS SKAZANY NA ŚMIERĆ

„Czy Ty jesteś królem? Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu.” (J 18, 33b-37)

*(... Każdy, kto jest z prawdy, zachowuje właściwą równowagę pomiędzy tym, co się głosi, a codziennością. Ma odwagę świadczyć samemu i upominać się o prawo do prawdy, prawo do sprawiedliwości, prawo do szacunku, prawo do miłości, prawo do wolności sumienia, wyznania i do służby Bożej, prawo do katolickiego wychowania dzieci i młodzieży...)*

"Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem, powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminają, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni”.

*A my, wszak przyrzekliśmy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym nawet gdyby wielcy i mali tego świata nas za to słowami i różgami biczowali, czy skazywali na społeczną samotność.*

Nieustannie aktualne zadanie i na dziś: *(...rozprawić się z religijnością reprezentacyjną, pokazową, fałszywym królowaniem tu na ziemi, która wyrządza tak wielką krzywdę chwale Bożej, dobru bliźnich i dobru dusz. Im głębiej boli praca nad sobą, walka z grzechem do krwi, tym mocniej ufam Bogu i odważniej służę Prawdzie ...).*

**Święty Boże, zmiłuj się nad nami!**

## STACJA II: JEZUS BIERZE KRZYŻ NA RAMIONA

Panie Jezu patrzę na ciężar belki i dostrzegam, że i ja muszę przekroczyć samego siebie, wyjść niejako z siebie i zdobyć się na taką miarę, jakiej inni potrzebują. Podobnie jest z miłością. Niekiedy muszę dać komuś więcej, niż mnie na to stać. Muszę więc przekroczyć siebie. Jest to bardzo trudne, ale w pełni możliwe. Postęp w chrześcijaństwie na tym polega, że ciągle przekraczamy siebie. Dajemy z siebie ponad miarę naszych możliwości, pomimo tego że wielu spodziewa się naszego upadku.

Sługa Boży, Prymas Wyszyński, prowadził naród po śladach Zbawiciela, drogą krzyżową jaką dopuściła do nas Opatrzność, był prawdziwie ojcem duchowym, pasterzem i biskupem dusz, apostołem Jezusa Chrystusa ... miał na uwadze *dobro Ojczyzny jako wspólnoty ludzi, dzieci Bożych zjednoczonych jedną wiarą, jedną kulturą, jedną niełatwą historią, związanych z konkretną ziemią, której potrzeba było bronić nawet za cenę życia. (...) w obronie kultury religijnej, w obronie wolności człowieka, ładu moralnego i chrześcijańskiej moralności, w obronie narodowej racji stanu [...]. Trudna jest Ewangelia, ale wyznawanie Ewangelii jest podźwignięciem człowieka, rodziny i Narodu [...]* Podobnie moralność chrześcijańska, wybitnie wymagająca niesie Narodowi zdrowie. Prawdą jest, że wymaga ofiary, wyrzeczenia się siebie, podporządkowania niższych popędów i skłonności rozumowi, sumieniu i nakazom Bożym. Człowiek musi zapomnieć o tym, co jest chwilowym jego upodobaniem, musi rządzić się zasadami moralności. Jeżeli bowiem ich zaniecha i zerwie z nimi, zanika harmonia życia i współżycia społecznego, zaczyna się bezład.

Panie Jezu jesteśmy uczestnikami doświadczania ciężaru naszych grzechów, przepraszamy Ojca za wszystkie grzechy katolików: profanowanie sakramentów świętych, życie bez łaski uświęcającej, zorganizowaną akcję „wypowiedzenia Bogu posłuszeństwa” i koronacji nie Jezusa Chrystusa ale bożków tego świata, brak obrony czci Imienia Bożego i Matki Najświętszej, kult Matki Ziemi, ogłaszanie nowego katalogu grzechów, gdzie palenie węglem gorsze jest od aborcji, a zjedzenie schabowego od eutanazji, nie wszczepianie w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, nie stanie na straży Prawa Bożego i obyczajów chrześcijańskich i ojczystych.

**Święty Boże, zmiłuj się nad nami!**

### STACJA III: JEZUS UPADA PO RAZ PIERWSZY

Tym co daje żywą wodę jest czyste źródło. Tego czego najbardziej potrzebują nasze rodziny to miłujące, czyste serce, zdolne do prawdziwej miłości. *Młody człowieku: do rodziny, do narzeczeństwa, do małżeństwa wniesiesz przede wszystkim siebie... Twoje serce. To, co wniesiesz, będzie takie, jacy jesteście: czyści i nieskalani lub zbrukani... Szczęście waszego narzeczeństwa i małżeństwa zależy – od was samych. Jeśli wejdziecie w życie narzeczeńskie czyści, wasze małżeństwo będzie czyste. Próg waszego domu będzie święty, dzieci wasze będą się rodzić z czystych rodziców. Jeśli wejdziecie zbrukani, wszystko będzie zbrukane.*

Modlimy się Panie Jezu, przepraszając Boga Ojca za wszystkie grzechy młodych ludzi: nieczystości, nieskromności, wyuzdania, lekceważenia sakramentu małżeństwa, życia na próbę, nieodpowiedzialnego życia w uzależnieniach, poniżania drugiego i wykorzystywania dla własnych przyjemności.

Jesteśmy uczestnikami upadków Kościoła naszego. Przez Twoje wstawiennictwo, przepraszamy Boga Ojca za grzechy wszystkich członków Kościoła.

**Święty Boże, zmiłuj się nad nami!**

## STACJA IV: JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ

*Jezus, doskonały Człowiek – ecce Homo – na drodze swego trudu kalwaryjskiego spotkał tę delikatną, subtelną siłę, która obecnością swoją doń przemawiała. Jakże często w naszym zuchwałym stylu życiowym odrzucamy od siebie wszystko, co zda się być uosobieniem miękości.*

*Jakże dobrze robimy gdy zaufamy temu, co macierzyńskie, temu, co z matki, temu, co w duszy naszej z tej duchowej głębi serca. (...) W trudzie krzyża trzeba też odrobiny serca. Chrystus spotykając Matkę swoją pokazuje nam, że nie trzeba gardzić sercem, że trzeba się odwoływać do serca.*

Patrzemy na zbitego, zbroczonego krwią Jezusa.

*(...)Niewiasto, nie wszystko jedno, moja droga, jak patrzysz.*

*Od twojego spojrzenia zależy bardzo wiele. Nieraz czyjś spokój lub nawet życie. A więc panuj nad swoim spojrzeniem i szanuj je. Nie rozrzucaj go na prawo i lewo. Kiedyś będziesz patrzyła – a może już patrzysz – w oczy ukochanego człowieka, kiedyś będziesz patrzyła w oczy twoich dzieci. Zachowaj dla nich czystość i głębię swego spojrzenia... Proś o takie spojrzenie, by się od niego odmieniały serca. Nie wszystko jedno, jakim językiem przemawiasz do swoich znajomych, rodziny, nawet do siebie samej, gdy cię nikt nie słyszy, gdy czegoś szukasz w pośpiechu. Nie wszystko jedno, jakie słowa rzucasz martwym przedmiotom. Słowo niegodne twoich ust coś w tobie rzeźbi, zostawia ślad.*

*Ceń swoje usta i słowa, zwłaszcza gdy zwracasz się do innych ludzi, gdyż one w innych coś mogą wyrzeźbić...? Przyjrzyj się sobie. Nie dopuść, aby moda ograniczała twą skromność i godność. Od ciebie też zależy, jakie uczucia wyzwolisz w drugim człowieku: szacunek i gest miłości czy lekceważenie i namiętność. Pamiętaj, jesteś odpowiedzialna nie tylko za uczucia, które masz w sercu swoim dla kogoś, ale także za to, jakie budzisz w drugiej istocie. Jesteś żywym człowiekiem, kobietą, Polką, dzieckiem Bożym.*

*Twoje zachowanie powinno skłaniać raczej do przyklęknięcia przed tobą, niż do znieważenia ciebie.(...)*

*(...)Jestem zbyt słaba – pomyślisz - aby wytrwać w tych postanowieniach.*

*Co zrobić? Jest jeden sposób niezawodny: złożyć całą siebie, swoje oczy, serca i dłonie w ręce Niepokalanej. Wtedy nie działasz już Ty, ale działa Ona w Tobie. Niech więc strzeże i prowadzi Ciebie zawsze Zwycięska.(...)*

Panie Jezu wraz z Tobą, przepraszamy Boga Ojca za wszystkie grzechy Polek, grzechy języka: przekleństwa, złorzeczenia, wulgarności w czynach i słowach, za grzechy lekkomyślności i narażania małżeństwa przez zdradę, odkładanie macierzyństwa i wykroczenia przeciw życiu, lekceważenia małżonka i udawadnianie swojej wyższości, poniżanie.

**Święty Boże, zmiłuj się nad nami!**

## STACJA V: SZYMON CYRENEJCZYK POMAGA PANU JEZUSOWI

Wbrew temu co widzimy teraz: ciekące strugi krwi po twarzy i dziury po rozerwanych tkankach *tylko pokora zdobywa świat. (...)Potrzeba w naszej Ojczyźnie przykładu ofiary z siebie, aby człowiek współczesny zapomniał o sobie, a myślał o drugich – o dobru rodziny, o wypełnieniu swego powołania i zadania życiowego wobec innych, o dobru całego narodu. To jest ten czas, kiedy trzeba okazać się człowiekiem.*

*Mężczyźni - najbardziej gorszą się ateści waszą pewnością siebie i tupetem, zwłaszcza gdy słyszą ciągle: Ja mu pokażę! Nienawiścią nie obronicie naszej Ojczyzny, a musicie jej przecież bronić. Brońcie jej więc miłością! Naprzód między sobą, aby nie podnosić ręki przeciw nikomu w Ojczyźnie. Nie trzeba oglądać się na innych, na tych lub owych, może na polityków, zadając od nich, aby się odmienili. Każdy musi zacząć od siebie, abyśmy prawdziwie się odmienili. Nie poddawajcie się wygodnictwu, egoizmowi i wrogości życia!*

*Może od was nie będzie się żądało krwi. Dziś: więcej niż waszej krwi potrzeba Polsce rzetelnej pracy, by z niej wszyscy mieli chleb, dach nad głową i okrycie. Potrzeba rachunku sumienia i opowiedzenia się po stronie poniżanego, opluwanego Jezusa.*

*Mówi się o współczesnym człowieku, że jest pozbawiony radości, chociaż ma mnóstwo rozrywek. Szuka ich, lecz na każdej z nich się zawodzi, po każdej jest smutniejszy. Ogarnia go zniechęcenie, deflacja psychiczna. Radość bowiem można mieć z Boga, który jej pragnie dla swoich dzieci. Gdy zabraknie w duszy waszej Boga, nie będziecie umieli się radować ani weselić.*

Modlimy się Panie Jezu wraz z Tobą, przepraszając Boga Ojca za wszystkie grzechy Polskich mężczyzn: egoizm, wygodnictwo, lekceważenie odpowiedzialności za żonę i dzieci, uleganie modom, brak mądrości i odwagi, brak wytrwałości w dobrym, nie odnoszenie się do zasad Bożych.

**Święty Boże, zmiłuj się nad nami!**

## STACJA VI: WERONIKA OCIERA JEZUSOWI TWARZ

Jezu nawet nie umiemy spojrzeć w Twe zmasakrowane Oblicze, bo to nie jest widok przyjemny, jest nie do zniesienia, to bynajmniej nie jest kilka krwawych kropel... Oberwana skóra, zalane krwią oczy, przestawiony nos. Na czoło wciśnięta ciernista korona rozrywająca skórę jak pług orze ziemię. Lepiej było nie patrzeć, z pewnością, wygodniej było nie mieć z Tobą nic wspólnego... *Jak Boże trzeba umieć patrzeć duszą w duszę, by w tym strasliwym widoku rozpoznać swego Pana i mimo wszelkich oporów podejść do Ciebie, przyznać się do troski o Twoją Osobę i otrzeć Ci twarz.*

*Boże daj nam w największych próbach światłość oczu serca, byśmy nie bali się zwieść pozorom i abyśmy jak Weronika byli odważni, nie czynili niczego na pokaz, ale w prześladowanych, utrudzonych, zmiażdżonych przez panów tego świata, umieli dojrzeć Chrystusa, tam gdzie On faktycznie jest.*

Przepraszamy wraz z Tobą Panie Jezu Boga Ojca, za brak odwagi i wrażliwości, że nie rozpoznajemy Ciebie w upokarzanych i wyśmiewanych, że nie potrafimy swym dzieciom przekazać taką do Ciebie miłość, by nawet w chwili gdy Twe mistyczne ciało jest skrwawione i umęczone, zasłużyły na łaskę trwania przy Tobie mimo wszystko.

**Święty Boże, zmiłuj się nad nami!**

Widzimy Cię powalonego na drodze kalwaryjskiej: Psalmista mówi: »Robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa« (Ps 22,7). *A przecież męstwo nie polega na noszeniu broni, bo męstwo nie trzyma się żelaza, ale serca. Wielka miłość nieustannie przewycięża człowieka.*

*Ewangelia i krzyż to nie są zabytki, Kościół to nie archiwum – to aktualne życie! (...) Życie bierze górę nad legendą. Bo w życiu jest prawda. Bo Kościół Chrystusowy to Kościół Boga Żywego, to Chrystus, który nie umiera. On żyje w nas!” Tego daru życia nie wolno zatracić, to jest autentyczne źródło życia.*

Przepraszamy Cię, Panie Jezu za nasze powtórne upadki, za powtarzane grzechy, pomimo zwracanych nam uwag. Każdy upadek grzechowy ma konsekwencje nie tylko indywidualne, ale i społeczne. Przynosi cierpienie niewinnym. Dlatego rozważając trudność powstania Twojego umęczonego ciała z drugiego upadku, daj nam, prosimy, siłę do powstania z naszych. Daj nam światło Twojego Ducha i Twojej mądrości, byśmy umieli rozeznawać konsekwencje naszych wyborów i lekceważenia grzechu. Postaw na naszej drodze dobrych lekarzy duchowych w Twoim kościele, by nam to ciągle uświadamiali.

**Święty Boże, zmiłuj się nad nami!**



„On wyrósł przed nami jak młode drzewo i jakby korzeń z wyschniętej ziemi. Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał” (Iz 53, 2).

Jezu, kobiety płakały nad Tobą. Nad Twoim cierpieniem, zmarnowanym życiem, straconymi szansami... Ale Ty nie zmarnowałeś życia. Ty oddałeś je dla mnie i dla nich i dla każdego człowieka, choćby nam się wydawało, że najgorszego, najmniej znaczącego. To było najlepiej wykorzystane życie w całym Wszechświecie.

*Spójrz na obraz Jasnogórskiej Matki: na lewym ręku trzyma Syna, prawą przyciska do serca. Co oznacza ta ręka na sercu? Wskazuje na serce. Ale równocześnie ona tego serca strzeże. Chociaż to serce jest Niepokalane, Maryja jakby trwoży się o nie. Musi je przecież zachować nienaruszone, nietknięte, dla swojej jedynej, największej miłości - dla Boga, którego niesie światu. I Wam potrzebny jest taki Maryjny gest, taka - powiedzmy w przenośni - „dłoń na sercu”. Czy wszystkie twoje gesty i ruchy strzegą twojego serca? Czy może wręcz przeciwnie, prowokują, rzucają jakieś wyzwania?*

*Na Jasną Górę przyszedł kiedyś pewien mężczyzna i poprosił o spowiedź, po dwudziestu latach. "Co się stało, że dziś właśnie postanowiłeś się wyspowiadać?" - pyta spowiednik. "Jechałem w jednym przedziale z młodą dziewczyną. Otaksowałem ją oczyma jak wszystkie inne kobiety. Czytała książkę, raz popatrzyła na mnie. Wysiadając jeszcze raz podniosła oczy. I więcej nic. Nie powiedziała ani słowa: I nagle poczułem się taki brudny, taki strasznie zły, że wysiadłem z pociągu i przyszedłem tutaj. Proszę mi pomóc, ojcze, dobrze się wyspowiadać, bo sam pewnie nie potrafię". Proście o takie spojrzenie, by się od niego odmieniały serca.*

Przepraszamy Cię Panie Jezu za wszystkie brudne spojrzenia, zamknięte serca polskich kobiet na twoją prawdę o kobiecie, o jej pięknie i powołaniu jako córki, żony, matki, wychowawczynie. Przepraszamy za te kobiety, które dały się omamić kłamstwu o nich samych, które poniżyły swoją kobiecą godność. Prosimy, przez wstawiennictwo Najświętszej Kobiety – Matki Bożej, o litość nad upadłymi kobietami, o mądrość dla żon, matek, by były świadome swojej ogromnej roli w rodzinie, społeczeństwie i narodzie.

**Święty Boże, zmiłuj się nad nami!**

**STACJA IX: JEZUS UPADA PO RAZ TRZECI**

*Triumf siepaczy. Tak jak dziś, (...) kiedy pycha bierze się za bary z pokorą i chce ogłosić swój triumf.(...) Wszyscy musimy zacząć od niezwykle prostych rzeczy, w warunkach tak skomplikowanych, musimy uświadomić sobie najprostsze nasze obowiązki. Trzeba zacząć od tego, co zda się być bardzo popularne ale zapomniane – jesteśmy po to by służyć w miłości (...) Musimy wrócić do Prawa Bożego ...*

*Miłość ma to do siebie, że szanuje wolność każdego człowieka. Dlatego, jeżeli miłujemy, nie krępujemy nikogo. Im bardziej miłujemy ludzi, tym mniej ich krępujemy, tym większa jest wzajemna swoboda. Po prostu nie wchodzimy w ich życie, tak jak i oni nie wchodzą w nasze. Nie potrzebujemy nic robić, bo i tak się rozumiemy i wzajemnie przenikamy. Wielka jest tajemnica przenikania przez miłość . (...) chociażbyśmy człowiekowi nie umieli nic więcej dać i powiedzieć, przywrócić mu wiary i wykrzesać zeń miłości Bożej, to już to, że okażemy mu szacunek, choćby on się do nas odnosił bez szacunku, to już to jest bardzo dużo. Mamy obowiązek moralny wnikać w potrzeby ludzi, którzy są koło nas, zgadywać je, przewidywać. Nie czekać, aż nam o nich powiedzą, lecz niejako uprzedzać je. Nie stwarzajmy sytuacji trudnej dla człowieka, który jest w jakiejś potrzebie i nie umie sam jej zaspokoić, radzić sobie, a nie śmie o niej powiedzieć.*

Przepraszamy Cię Panie Jezu za naszą pychę i egoizm, które nas ograniczają i nie pozwalają zobaczyć potrzeb drugiego człowieka. Więcej – zamykają nas na niego. Serca stają się zatwardziałe i niewrażliwe, a to jest już poważny, trzeci upadek, z którego samemu nie sposób powstać. Tylko łaska Boża, modlitwa, ofiara i pomoc innych ludzi może pomóc w powstaniu z takiego upadku. To dlatego tyle zaciemniałych umysłów, tyle nałogów, znieczulicy społecznej i ogrom cierpienia niewinnych ludzi. Nasz Panie i Zbawicielu! Mocą Twojego trzeciego upadku i powstania daj, prosimy opamiętanie trwającym uparcie w grzechach pychy i egoizmu, nałogach i zatwardziałości serc.

**Święty Boże, zmiłuj się nad nami!**

*Bóg – Człowiek jest w całym Kościele – w Głowie i członkach, w papieżu, biskupach, kapłanach, w małżonkach chrześcijańskich, młodzieży i dziatwie; w mądrych i głupich, w zdrowych i chorych, w nędzarzach i łotrach, łajdakach i więźniach... Bez wątpienia – jest tam Chrystus! W wielkiej hołocie ludzkiej – ten sam Chrystus! Czy mamy wątpliwości? - „Byłem w więzieniu, a nie nawiedziliście Mnie...” A więc i tam On jest. Jest we wszystkich ludziach, lecz – ukryty.*

Panie Jezu, chciano Cię poniżyć, obnażono z szat, by ukazać Twoje zmasakrowane biczowaniem ciało. Ty jednak, Bóg – Człowiek, w swojej wielkości, godności, czystości byłeś piękny. Nie miałeś nic do ukrycia. Byłeś samą Prawdą, Pięknem i Dobrem.

Przepraszamy Cię Panie Jezu za brak prawdy w naszym życiu indywidualnym, społecznym i narodowym. Za kłamstwa i manipulacje, które zniewalają całe narody. Za brak odwagi i męstwa w demaskowaniu tych kłamstw. Za ciche, milczące przyzwalanie na to wielkie zło. Za grzechy cudze, za które przyjdzie nam przed Tobą odpowiedzieć.

**Święty Boże, zmiłuj się nad nami!**

*Bóg nigdy nie odchodzi, nigdy nie opuszcza, nigdy się nie wyrzeka, nigdy nie odrzuca. (...) Bóg zawsze widzi całego człowieka i Bóg nas uczy patrzeć na całego człowieka, bo nie ta czy inna wada decyduje o wartości i o winie człowieka, nie ta czy inna zaleta ma być przedmiotem miłości człowieka, ale cały człowiek ma być miłowany. (...) Miłujcie te potłuczone, puste „naczynia”, pozbawione kropelki miłości. Miłujcie ich spieczone, spragnione, zgorączkowane wargi. Biegnijcie im na ratunek! Jeszcze coś pomóżcie. Powiedzcie: Mój bracie! Twoje naczynie wyschło, ale napij się z mego...*

Panie Jezu, to brak miłości i wdzięczności przybija Cię do drzewa krzyża. Dlatego przepraszamy Cię za to, że tak mało Cię kochamy, że jesteśmy tak niewdzięczni za dar życia, za Bożą opatrzność, za wszelkie dary, jakimi nas obdarzasz, a przede wszystkim za Twoją miłość do nas – cierpliwą, mądrą i ofiarną aż po krzyż.

Przepraszamy Cię Panie Jezu, że w naszym życiu, również społecznym i narodowym, nie stawiamy Cię na pierwszym miejscu. Przepraszamy za to, że nie liczymy się z Twoim Bożym prawem w prawie stanowionym, za hipokryzję i obłudę decydentów, dla których poprawność wydaje się wygrywa z Twoim prawem.

**Święty Boże, zmiłuj się nad nami!**

*Istnieje porządek na świecie, stokroć silniej łączący ludzi, niż więzy krwi, nazwiska, rody. To porządek łaski nadprzyrodzonej, ustanowiony na krzyżu przez Chrystusa Pana. Łaski uświęcającej, by być świątynią Boga, aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego, aby stał się Domem Bożym i Bramą Niebios dla pokoleń wędrujących przez polską ziemię - pod przewodnictwem Kościoła katolickiego - do wiecznej Ojczyzny.*

*Stańcie w obronie życia, stańcie w prawdzie, w obronie mojego życia już ktoś stanął, może był nawet gotowy oddać życie własne. (...)Obudźcie się! Ratujcie życie! Wszak chodzi tu o życie narodu! Zginajcie kolana przed każdym rodzącym się życiem, przed każdym dziecięciem. (...)W duszy narodu musi być miejsce na nowe życie i musi być ono uznane. – Dlatego matka musi pamiętać, że została powołana do dawania życia, a nie do zadawania śmierci. Ojciec musi wiedzieć, że jego zaszczytną funkcją jest stanie frontem ku rodzinie, ku nowemu życiu, a lekarz musi pozostać obrońcą życia, a nie jego „grabarzem”... Nie można rezygnować z największego daru Bożego dla Narodu, z daru życia. Nie pokazywanie skutków aborcji, nie używanie określeń typu „morderstwo”, zabicie człowieka, wypacza prawdziwe oblicze tzw. zabiegów usuwania ciąży i dehumanizuje jej ofiary.*

*Apeluję do rodzin, by one stały na straży życia. – Jaka jest rodzina domowa, taka też będzie rodzina ojczysta. Jeśli rodzina domowa będzie rodzić żywych, to i Naród będzie żył. (...) Jeśli nie będą umieli uszanować maleńkiego życia, które się rodzi w komórce życia domowego, nie uszanują i życia obywateli, bo nauczą się mordować już w rodzinach. W ten sposób zamiast społeczności życiodajnej, będzie się wyrabiać społeczność morderców. Będzie to naród samobójczy (...). Taki naród się skończy.*

*Kłęczymy Panie Jezu w chwili Twojej śmierci, przeprasząc Boga Ojca za wszystkie grzechy naszego Narodu przeciwko życiu: morderstwa, zabijanie nienarodzonych, zabijanie ducha i ciała słabych, starych, niesprawnych, nie wypełnianie woli Bożej, jaką są przykazania.*

**Święty Boże, zmiłuj się nad nami!**

Nie słyszeć na ulicach głosu człowieka miłującego, jak ongiś niemal nie było słyszeć Chrystusa. Człowiek miłujący zawsze naśladuje Boga w tym, co najbardziej istotne. Bóg, choć jest wszędzie obecny i wszechogarniający, jest niewidzialny. (...) Podobnie zachowuje się człowiek Boży, który miłuje. Staje się on coraz bardziej niewidzialny, choć „wszędzie obecny”. Jest czynny, ale bez krzyku i hałasu.

Nasza skromna i mała miłość potęguje się, bo Bóg jest Miłością. (...) Jeśli postawimy sobie wielkie programy i wymagania, ale bez miłości, wtedy dopiero grozi nam infantylizm, (...) postawa wczesnego, zaledwie zapoczątkowanego, niedokończonego rozwoju.

Jeżeli z dłoni Narodu wypadnie Ewangelia, nie uratują jego poziomu moralnego, społecznego i kulturalnego żadne manifesty i programy polityczne. Jezus ukrzyżowany to Bóg wywyższony - Niech więc z Jasnej Góry i z każdego przepowiadanego Słowa Bożego nie ustaje nigdy potężne wołanie: Chcemy budować fundamenty na górach świętych. Na górach, skąd krzyż jest daleko widoczny, bo tylko taka jest nasza perspektywa, nasza przyszłość.

Przepraszamy Cię Panie Jezu za polityków, wszystkich rodaków, którym powierzona jest przez Boga jakakolwiek władza, za niegodne wypełnianie swoich obowiązków, za lekceważenie Twoich praw i przykazań. Prosimy za wszystkimi decydentami, świeckimi i duchownymi, by pomni na Twoje słowa skierowane do Piłata: „Nie miałbyś żadnej władzy, gdyby ci jej nie dano z góry“ o świadomość ich wielkiej odpowiedzialności przed Tobą i ludźmi.

**Święty Boże, zmiłuj się nad nami!**

*Co może być szczególnym naszym umartwieniem, to jakieś wewnętrzne opanowanie siebie, porządkowanie swoich myśli, uczuć, wrażeń, dążeń, zwłaszcza w stosunku do bliźnich, do otoczenia, aby temu otoczeniu chętnie przebaczać wszystko, aby nie wnosić do otoczenia swojego smutku, żeby pilnować swojej buzi i za szeroko jej nie otwierać, zwłaszcza na naszych tak zwanych nieprzyjaciół. Chciejmy w tym czasie wierzyć, że wszyscy nas strasznie kochają, tylko nie wszyscy w jednakowy sposób miłość swoją pokazują. Jedni przez to, że dla nas mają dobre słowa, a inni przez to, że nas zwymyślają. Ale i w tym jest miłość. (...) I nie płacemy złem za złe, tylko właśnie w stosunku do tych ludzi, którzy by nam chcieli okazać swą złość, starajmy się okazać jak najwięcej pogody i serca. (...) Pogodne współżycie w duchu wzajemnego przebaczenia, łatwego przebaczenia sobie uraz, myślenie bardzo dobre o wszystkich w sercu swoim, to jest najlepsza forma umartwienia, zadośćuczynienia, a zarazem źródło niewyczerpanych radości*

*To silna wiara, że po Wielkim Piątku przyjdzie Wielka Niedziela jest mocą w słabości i wtedy zwyciężamy.*

Cisza grobu skłania do refleksji nad życiem – jacy jesteśmy, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy. Chcemy iść do Ciebie, Panie, osiągnąć zbawienie i niebo przez krzyżową drogę dążenia do świętości. Daj nam, prosimy taką świadomość, że to cel i sens naszego życia.

W tej stacji przepraszamy Cię Panie Jezu, że mimo naszych doświadczeń życiowych, również tych trudnych, zapominamy o prawdzie wiary, że dusza ludzka jest nieśmiertelna, a po śmierci czeka nas sąd Boży, niebo, albo piekło. „Żyć dobrze to dużo, umrzeć dobrze to wszystko“.

**Święty Boże, zmiłuj się nad nami!**

**ZAKOŃCZENIE**

Dziękujemy Ci, Boże w Trójcy Świętej Jedyny, że mogliśmy przejść drogę krzyżową Pana Jezusa Chrystusa i Jego Matki razem ze Sługą Bożym Stefanem Kardynałem Wyszyńskim, niedługo ogłoszonym błogosławionym. Ten czas Wielkiego Postu, postrzegamy jako szczególny czas łaski, dopustu Bożego i pokuty, byśmy nawrócili się do Pana Boga, który nie pozwala z siebie szydzić i daje czas na opamiętanie. Dlatego chcemy przebłagać i wynagrodzić Trójcy Przenajświętszej za wszelkie zło, jakie rozlało się w Kościele Chrystusowym, rodzinach, Ojczyźnie i na całym świecie; za grzechy niewiary, bluźnierstwa, braku czci i bojaźni Bożej; za grzechy zabójstwa dzieci poczętych, ludzi chorych i starych; za grzechy nieczyste i sodomskie; za pijaństwo; za złe prawa przyjęte w naszej Ojczyźnie i na świecie przeciwne prawu Bożemu; za wszystkie grzechy przeciwko Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i Niepokalanemu Sercu Maryi.

**Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny! Zmiłuj się nad nami i nad całym światem.**

*Dorota i Adam Kaleniukowie  
Krucjata Różańcowa za Ojczyznę - Zamość*